Rok XVIII. Nowy Sącz, 1. września 1906. Nr. 19.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Polityka chłopska.

W poprzednim numerze „Związku chłopskiego“ podaliśmy Szan. czytelnikom krótkie usprawiedliwienie o przerwie w wydawaniu pisma, a zarazem i o chęciach w pracy dla dobra naszego chłopskiego i nadmieniliśmy, że przeszkody te nie ustały. Objaśnimy teraz czytelnikom, jaką wartość mają pisma przeznaczone do czytania dla chłopów! Każdy człowiek ma jakieś imię, a więc i swego imiennego patrona, każde stronnictwo ma swoje idee i cel do przeprowadzenia, aby zaś swoje zasady i dążenia rozszerzyć jak najdalej, używa się do tego celu pisma i rozrzuca się za darmo pomiędzy lud. Chłopi czytają i rozbijają się na różne grupy, nie wiedząc, do czego dążą, bo takim ludziom, co za darmo przysyłane gazety czytają, zazwyczaj na niczem nie zależy, a dodawać do tego chyba już nie potrzeba, że chłop co na papierze przeczyta, uznaje, że wszystko prawda. I tak wydają dla chłopów socyaliści gazety (ludowcy) jednakże na pokrycie kosztów dają ci, którzy mają w tem interes, to jest spółka socyalistów ludowców z żydami, wydają gazety i inni także, ale znów mają swych patronów, których celem jest pozyskać chłopów dla siebie! Nasz „Związek chłopski“ spoczywa w ręku chłopa rolnika, chłop pensyi nie pobiera, majątek nie pozwala, a co do interesu osobistego, to tu go wcale nie ma. Patrona obrał sobie „Związek“ wszystkich chłopów i tych, co są prawdziwie chłopom życzliwi“.

Wydajemy pismo z poczucia obowiązku, aby dać chłopom poznać prawdziwą drogę i mamy nadzieję, że nasza praca na marne nie idzie. Ale ponieważ wydawanie pisma pociąga za sobą wielkie koszta, z tego powodu jest przerwa, wielu chłopów, jak wspomnieliśmy, przyzwyczaiło się za darmo gazety czytać, myślą, że to każda gazeta jest w ten sposób wyposażona, iż nie potrzeba za nią płacić.

Lecz pamiętać trzeba, że *„za tanie pieniądze psi mięso jedzą“*. Na pokrycie kosztów wydawnictwa musicie czytelnicy przysyłać prenumeratę, my piszemy w interesie chłopskim i pojednawczym; a wierzcie, że gdyby „Związek“ pisał: idźcie chłopy do żydów, wybierajcie żydów i socyalistów na posłów, to nie potrzebowalibyśmy mieć przerwy w wydawaniu i jeszcze byśmy gotówkę złożyli, i dodawać także nie potrzeba, że nikt by się nawet nie obraził, że gazetę zadarmo dostaje. A więc Szanowni czytelnicy i pracownicy upraszamy Was o nadsyłanie zaległej prenumeraty, aby „Związek chłopski“ mógł głosić naszą zasadę i mógł się rozszerzać jak najdalej. Nie żałuj bracie 4 koron, bo te parę groszy dużo Ci pomogą, Tobie lub Twoim dzieciom, bo mieć pismo swoje i stosować się do niego i popierać go ile możności, to się przyjdzie do celu, a gdy się chłopi skupią razem, to i każdy wtenczas go poszanuje i będzie miał takie prawa, jakie mu się należą.

Na dowód tego weźmiemy tylko walkę o nową reformę wyborczą! Były prezydent ministrów Gautsch zaproponował równe, tajne, powszechne prawo wyborcze, jednakże dla Galicyi wyznaczył tylko 88 mandatów, a według projektowanej równości należy się

Galicyi około 140 mandatów. I o dziwo! — ludowcy — z żydowskimi socyalistami dziękowali mu za tę łaskę; a dlaczego? bo oni myślą, że jak będzie równe prawo, to za pomocą swych pisemek, które chłopom zadarmo rozdadzą, wybiorą samych żydków (choćby i chrzczonych) i im podobnych i będą panować i ciemnotę szerzyć. Krok ten powinien każdego chłopa oburzyć i oświecić, aby poznał, za jakiego obywatela przedstawiają sobie chłopa ci rzezimieszkowie i t. p. łapserdaki. Lecz na nic im się to nie przydało — i nie przyda.

Koło polskie w Wiedniu sprzeciwiło się tym zasadom niby równości, a w rzeczywistości była to nierówność i zażądali przynależnej Galicyi liczby mandatów i przyszło do targu; upór ten odstawił na bok z urzędu dwóch prezydentów, a socyaliści i żydkowie, no i ludowcy beczeli z całych sił, deputacye wysyłali, aby tylko z jakąkolwiek liczbą przeprowadzić to niby *równe* prawo głosowania, na którem zamyślają zrobić jak najlepszy interes. Z zatargu Koła polskiego ze rządem uzyskała Galicya 106 mandatów, albowiem każdy kraj, reprezentowany przez posłów w Wiedniu, domagał się przynależnego według zasady równości powiększenia liczby mandatów, tylko nasi przewrotowcy beczeli, że już trzeba skończyć i nie targować się, aby tylko równe przeprowadzić prawo wyborcze. Teraz Koło polskie jest najsilniejszą partyą w parlamencie a na przyszłość nasi przewrotowcy chcieli go tej potęgi pozbawić.

Jednakże chociaż Galicya otrzyma równe prawo, nie będzie ono jeszcze równe. Miasta otrzymają osobną kuryę, a wsie osobną. Z tych 106-ciu mandatów miasta liczące kilkaset tysięcy mieszkańców, otrzymały wszystkie dodatkowe mandaty a dla chłopów pozostało niezmienionem, a dlaczego?

Oto Bracie tutaj nauka dla Ciebie! Kto daje pieniądze na gazety, pisze, woła, z tym się rząd musi liczyć, tak i miasta mają swoje pisma a w nich piszą, obracają na wszystkie strony, aby tylko coś zyskać — i zyskali! A chłopy co? Ci z miasta posyłali Wam gazety za darmo i zawracali Wam głowy czem innem, a sami koło siebie radzili. „Związek chłopski“ do Was chłopów wołał, prosił, doradzał, chłopi ruszajcie się, aby głos Wasz stanął na szali wagi targowej w parlamencie, lecz niestety, my zostaliśmy przy chęci Was objaśniać a Wy śpicie i nic. A gdyby się Was jeszcze teraz tak duża chmara ruszyła, byłoby jeszcze na czasie, lecz nie w tem koniec. Żydki jeszcze zapobiegają, aby mogli samych pewnych żydków wybrać i podobno mają obiecane, tak okręgi ustawić coś 8, aby mogli hebrejczyka obrać.

Tak to chłopy, tak dzieje się na świecie. Przez pisma i trzymanie się swego stanu wszystko można osiągnąć. My znamy przebiegi zachłanności przewrotowców i ogłaszamy Wam, że gdyby wszyscy chłopi dążyli prawdziwą i przynależną chłopską drogą, dobrze by się Wam wiodło. Wybory się zbliżają, socyaliści, ludowcy i im podobni rozrzucą tysiące gazet i broszur, będą beczeć, obiecywać stare portki wojskowe, aby tylko chłopów przyciągnąć, a gdy posiędą dostatnią siłę, nawarzą smoły na chłopską skórę.

Trzymajcie się chłopi ludzi życzliwych i dobrze Wam życzących. Prenumerujcie gazety, które Wam dają światło prawdy. „Związek chłopski“ stoi na tym gruncie i pisać będzie tylko: ruszajcie się! wspierajcie redakcyę, nadeślijcie zaległości, aby nie było przerwy, bo teraz nastają ważne chwile, a to: Rada państwa zbiera się we wrześniu po raz ostatni, celem uchwalenia nowej reformy wyborczej, nowe wybory nastąpią tak do Rady państwa, jak i Sejmu. Chłopi! bo Wam potrzeba obrony, informacyi, rady, pomocy, a to wszystko zapomocą gazety, a dla chłopa, to tylko chłopskiej i to przez chłopa pisanej. Spodziewamy się, że teraz będzie łatwiej już o grosz i pomożecie sobie i dobrej sprawie.

Ustawa o włościach rentowych.

(Ciąg dalszy.)

Ustawa o włościach rentowych oznacza dokładnie wysokość pożyczki, jaką na dane gospodarstwo rolne można otrzymać. W §. 7. rzeczonej ustawy tak czytamy: „Wysokość pożyczki rentowej nie może przenosić kwoty, którą da trzydziestokrotny czysty dochód katastralny wraz z połową wartości, w której są ubezpieczone budynki mieszkalne i gospodarskie, lub też kwoty, która przedstawiać będzie trzy czwarte części wartości gospodarstwa, oznaczonej przez jego osobne oszacowanie“. Z tego ustępu wynika, że Komisya dla włości rentowych przy udzielaniu pożyczek, w dwojaki sposób oznaczać będzie ich wysokość: albo przez dochód katastralny, albo przez osobne oszacowanie gospodarstwa. W pierwszym wypadku trzydziestokrotny dochód katastralny wraz z połową wartości budynków, na jaką są ubezpieczone, stanowić będzie wysokość udzielić się mającej pożyczki rentowej. Jeżeli ktoś ma 10

morgów roli, z której czysty dochód katastralny daje 60 koron, budynki zaś są ubezpieczone na 1000 koron, to najwyższa pożyczka rentowa, jaką na to gospodarstwo będzie mógł otrzymać, wynosi 30 razy po 60 koron i połowa wartości budynków, czyli 500 koron, a więc razem 2.300 koron.

W drugim wypadku, to jest przy szacowaniu gospodarstwa, wysokość pożyczki rentowej nie może przenosić trzech czwartych części wartości całego gospodarstwa. Jeżeli czyjeś gospodarstwo rolne wraz z budynkami oszacuje osobna komisya na 6 tysięcy koron, to właściciel tego gospodarstwa otrzyma pożyczkę rentową w wysokości 4 tysięcy koron.

Tak samo, kto posiada gotówkę, albo część jakąś roli i nieco gotówki, to przy udzielaniu pożyczki wysokość jej nie może przechodzić trzech czwartych części wartości.

Wiadomo już wszystkim, że tylko ten gospodarz może starać się o pożyczkę rentową, którego gospodarstwo liczy co najmniej $5^1/_2$ morga roli w chwili, gdy się o pożyczkę stara, albo co najmniej tyle liczyć będzie po dokupieniu przy pomocy uzyskać się mającej pożyczki. Otoż nadmieniamy jeszcze ten ważny szczegół, że to gospodarstwo, na które ma być zaciągniętą pożyczka rentowa, nie może wykazać w rocznym czystym przychodzie katastralnym mniej, niż 50 koron, a nie więcej, niż tysiąc koron. To znaczy, że może sobie być nawet 10-cio i więcej morgowe gospodarstwo, gdy jednak czysty katastralny dochód roczny jest z niego mniejszy niż 50 koron, to na takie gospodarstwo pożyczki rentowej uzyskać nie można i wszelkie starania są daremne.

Niechże to dobrze pamiętają mający się ubiegać o pożyczkę rentową! Musi być gospodarstwo co najmniej o 5 i pół morgach i mieć czysty dochód katastralny co najmniej 50 koron.

Ustawa o włościach rentowych w §. 3. orzeka wyraźnie, że „pożyczki rentowe można tylko udzielić własnowolnemu rolnikowi, który w zawodzie rolniczym dowiódł praktycznego wyrobienia i w ogólności okazał zdolność gospodarczą tak, iż jest podstawa do przypuszczenia, że pożyczkę rzeczywiście obróci na cel, na który jest przeznaczoną i że dobrze gospodarując, utrzyma się na włości rentowej.

Z tego więc wypływa, że o pożyczkę rentową może się starać tylko rolnik z zawodu, czyli że rzemieślnik i rękodzielnik miejski, ani żaden handlarz pożyczki rentowej nie otrzyma. Rozumie się, że musi to być rolnik własnowolny, a więc nie będący pod kuratelą i taki, który dowiódł praktycznie, że umie dobrze gospodarzyć. Pożyczka rentowa, udzielona marnotrawcy, czy jakiemuś lekkoduchowi, nie byłaby pomocą, ale nieszczęściem. Kto nie umie grosza szanować i obracać nim ku pożytkowi gospodarstwa, czyli jednym słowem kto jest lichym gospodarzem, ten nie zasługuje na pożyczkę rentową. Podwójne są tedy cele włości rentowych: moralne i materyalne. Spieszą rolnikom z pomocą dogodnego kredytu, a także zmuszają ich do lepszego gospodarowania, czyli do podniesienia rolnictwa. Czlonkowie Kółek rolniczych, którzy chętnie korzystają z nauki i doświadczenia w prowadzeniu swego gospodarstwa; ojcowie, którzy oddają synów swoich do szkół rolniczych, aby objąwszy po nich kiedyś gospodarstwo, byli wzorem dla innych, ci niezawodnie pierwszeństwo mieć będą w uzyskaniu pożyczek rentowych.

Dalszy przepis, odnoszący się do biorącego pożyczkę rentową, tak mówi w § 8.: „Pożyczki rentowej można udzielić tylko wyłącznemu właścicielowi gospodarstwa lub temu, kto je na wyłączną własność nabędzie. Stosunek współwłasności między małżonkami nie wyklucza udzielenia pożyczki rentowej“.

Z tego znowu wypływa, że pożyczki rentowej nie otrzyma dzierżawca, ani żadna spółka gospodarzy, ale pożyczający musi być wyłącznym właścicielem włości rentowej. Wyjątek robi ustawa tylko dla małżonków to znaczy, że na gospodarstwo, którego współwłaścicielami są mąż i żona, można otrzymać pożyczkę rentową. Gdy zaś dwaj bracia są współwłaścicielami, czy też brat i siostra, albo więcej rodzeństwa, to na takie gospodarstwo pożyczka rentowa nie może być udzieloną.

Dalsze następstwo tego przepisu jest takie, że włość rentowa, czyli gospodarstwo, na którem cięży pożyczka rentowa, jest niepodzielne. Ojciec, zaciągając pożyczkę rentową na swoje gospodarstwo, nie może dzielić tego gospodarstwa pomiędzy dzieci, dopóki pożyczka w całości nie będzie spłacona. Z tego nie wynika, żeby dzieci nie miały prawa do spadku po ojcu, albo żeby tego spadku nie otrzymały. Owszem, na wypadek śmierci rodzica, jeżeli zaciągnięta przez niego pożyczka rentowa nie została w zupełności spłacona, dzieci otrzymają spadek. Sąd zapisze w księgach tej włości rentowej, że te a te osoby mają prawo do spadku względem tego gospodarstwa. Spadkobiercy mogą nawet rozdzielić pomiędzy siebie to gospodarstwo według zapisu i każde z dzieci może na przypadającej mu części gospodarować samodzielnie, ale żadne z nich nie będzie zaintabulowane na swojej części, gdyż gospodarstwo jest niepodzielne. Ono musi mieć jednego właściciela, któryby odpowiadał za całość gospodarstwa i za pożyczkę na niem ciążącą. Dlatego to ustawa o włościach rentowych przepisuje, że w takich wypadkach wszyscy spadkobiercy jako współwłaściciele, mają wybrać swego pełnomocnika, który zarządza i odpowiada za całość włości rentowej.

Co to są włości rentowe?

Na powiększenie, ulepszenie albo nabycie gospodarstw włościańskich Sejm krajowy uchwalił fundusz, wynoszący 5 milionów koron i uchwalił odpowiednią ustawę, którą cesarz zatwierdził.

1) Przykłady: Mam gospodarstwo a na nim ciąży dług np. 4500 kor. — albo mam z gruntu spłacić braciom i siostrom 4000 kor. Jeżelibym otrzymał pożyczkę w jakimś banku, np. na 6%, to samego procentu płaciłbym rocznie 240 koron, oprócz tego jeszcze upłacać trzeba i samą pożyczkę, co będzie wielkim ciężarem dla

gospodarza. Kto zaś zaciągnie pożyczkę rentową, ten łatwo z niej się zwolni, bo spłacać będzie tylko takie raty, któreby nawet nie starczyły na opłacenie procentu, gdyby pożyczkę zaciągnął w jakimś banku.

2) Przykład. Parcelują gdzieś obszar dworski. Wybieram sobie w jednym kawałku np. 10 morgów — a nie mam pieniędzy na kupno.

Otóż w pierwszym i drugim wypadku wnoszę podanie do Wydziału krajowego o udzielenie mi pożyczki z funduszu dla włości rentowych.

Wydział krajowy udziela mi pożyczki na $4\frac{1}{2}\%$ lub 5%. Pożyczkę tę spłacać będę przez 52 lub 56 lat, ale w ten sposób, że będę płacić tylko procent np. od 1000 kor. 45 kor. lub 50 kor. rocznie — i w ten sposób samym procentem za 52 lata spłacę całą pożyczkę, — i w ten sposób albo oczyszczę sobie grunt z długów, albo spłacę braci i siostry — albo przyjdę do posiadania kawałka gruntu.

Otóż dlatego nazywa się takie gospodarstwo rolne włość rentowa, gdyż na niem ciąży pożyczka rentowa, spłacana samym tylko procentem od pożyczonej sumy.

Jestto wielkie dobrodziejstwo dla włościan, którzy chcą mieć swe gospodarstwa bez długu lub chcą je powiększyć albo nawet nabyć.

Kto może otrzymać pożyczkę rentową?

Pożyczkę rentową może otrzymać tylko zawodowy rolnik i to pracowity i trzeźwy — posiadający najmniej $5\frac{1}{2}$ morga gruntu lub najwyżej 105 morgów, lub taki, który z udzielonej pożyczki taką ilość gruntu nabędzie.

Pożyczka rentowa musi być zahipotekowana tak, by inne długi na hipotece nie ciążyły,

Gospodarstwo obciążone pożyczką rentową jest niepodzielne, dopóki pożyczka spłaconą nie zostanie.

Na jakie cele pożyczka rentowa może być udzieloną?

1) na spłatę długów ciążących na gospodarstwie,

2) na zakupno gospodarstwa albo na dokupienie gruntu do istniejącego już gospodarstwa,

3) na budowę budynków mieszkalnych albo gospodarczych,

4) na poprawę gospodarstwa, a więc: drenowanie, nawodnienie, osuszanie itp.,

5) na sprawienie narzędzi rolniczych, potrzebnych do gospodarstwa postępowego, na sprawienie inwentarza żywego — w ogóle na powiększenie kapitału obrotowego, potrzebnego do prowadzenia porządnego gospodarstwa.

Bliższe wyjaśnienia znajdzie czytelnik w Nr. 51 „Prawdy“ z roku 1905.

Jak wnosić podanie o pożyczkę rentową?

Kto wnosi podanie o pożyczkę rentową, musi wyraźnie w podaniu wymienić, na jaki cel chce pożyczki.

Podajemy tu jeden wzór tego podania:

Do
Krajowej komisyi
dla włości rentowych
we Lwowie.

Niżej podpisany, zamieszkały w . . . . w powiecie . . . . . . posiadam dom mieszkalny (drewniany lub murowany) — nadto zabudowania gospodarcze, jak stajnię, stodołę i t. d. oraz $5\frac{1}{2}$ morgów (lub więcej) roli i łąk, jak załączony arkusz posiadłości gruntowych świadczy. Od tego płacę rocznie . . . koron podatku, jak to stwierdza poświadczenie urzędu podatkowego. Na tym majątku ciąży dług w wysokości . . . . kor. — jak świadczy wyciąg hipoteczny (albo niema długu).

Na ten majątek chcę zaciągnąć pożyczkę rentową w kwocie . . . koron, a to na spłatę długów (rodzeństwa lub zakupienie inwentarza żywego, albo też dokupienia więcej gruntu).

W . . . . ., dnia 190

N. N.

Według tego wzoru każdy może sobie ułożyć podanie. Na podaniu i załączniku nie potrzeba stempli.

Podanie napisać na arkuszu papieru — dołączyć wyciąg hipoteczny, włożyć to wszystko w kopertę i zaadresować: „Do Krajowej komisyi dla włości rentowych, przy Wydziale krajowym we Lwowie“.

Listy należy opłacić i wysłać pocztą *za recepisem.* Zalecamy gorąco wszystkim rolnikom (chłopom), aby z dobrodziejstwa tej ustawy korzystali i co prędzej wnosili podania, kto chce otrzymać pożyczkę rentową.

Chłopi! ruszajcie się i nie dajcie się uważać za leniuchów — bo ustawa włości rentowych to jest dobrodziejstwem tylko dla nas chłopów! Nabywajcie tę ziemię, gdzie kto może, a nie dopuszczajcie innowierców żydów do zakupna. — Ziemia to jest skarb, który żywi nas i nasze rodziny, i tego skarbu nigdy nie ubywa i nigdy nie spada z wartości, ale prawie z każdym rokiem podnosi się w cenie.

Szlachto polska, — która jesteś zmuszona pozbyć się swego obszaru ziemi, nie oddawaj jej w obce ręce spekulantom, ale oddaj tę ziemię do parcelacyi włości rentowych, a przez to przysłużysz się swej narodowości i nie będziesz tak haniebnie wyzyskiwaną przez spekulantów. Ci co byli największymi przeciwnikami ustawy o włościach rentowych, teraz pierwsi masowo podają się do Komisyi krajowej o pożyczkę.

Ustawa włości rentowych przez kilka lat kosztowała nie mało pracy, trudu i walki, zanim ją Sejm uchwalił i cesarz zatwierdził. Teraz weszła ta ustawa już w życie, której od dawna wszyscy wyczekiwaliśmy. Chyba że tak będziecie obojętnymi na korzystanie z tej ustawy, jak jesteście obojętnymi na własne pismo „Związek chłopski“ — to może i prawdę niektórzy politycy mówią, że *„dla chłopa szkoda pracy i trudu, bo choć się mu dobrodziejstwa wyświadcza, to on i tak nie chce z nich korzystać“.* Czy to jest prawdą, to odpowiedzcie wy sami.

Przecież przekonali się.

Prawie od początku wydawania „Związku chłopskiego“ pisaliśmy w nim o stronnictwach, które się postwarzały w naszym kraju, jakie mają cele i dążnosci, każde dla siebie. Pisaliśmy o stronnictwie konserwatystów, o stronnictwie katolicko narodowem, o partyi socyalistów i ludowców, do czego przewódcy tych partyj prowadzą lud miejski i małomiejski.

Co są socyaliści i ludowcy, to doświadczył najlepiej ks. Stojałowski i wyjaśnił w „Wieńcu i Pszczółce“, że ludowcy zabagnili całą sprawę, t. j. jedność, zgodę i powagę chłopską — a wybrani posłowie ze stronnictwa ludowców upodlili stan chłopski swojemi przewrotnemi zachciankami. Nietylko „Wieniec i Pszczółka“ o tem pisze, ale i inne pisma ludowe a i codzienne gazety demokratyczne tak samo piszą. że ludowcy i socyaliści są największymi szkodnikami dla stanu rolniczo chłopskiego i narodowości. W kilkunastu już numerach, jakiś autor nie w ciemię bity, pisze we wstępnych artykułach w Gazecie Sanockiej o wszystkich stronnictwach, powstałych w Galicyi a opisuje cele i dążności przewódców tych stronnictw, naturalnie, że autor nie pominął i stronnictwa Związku chłopskiego — a opisuje to wszystko na podstawie kilkuletniego osobistego doświadczenia. I trzeba przyznać, że autor artykułów Gazety Sanockiej pisze tak, jak było i jak jest. Przewódcy stronnictwa ludowców p. Stapińskiemu zarzuca, że to wszystko, co mówi i pisze, jest kłamstwem i ćmieniem ludu — i że według pojęć Stapińskiego ten, co się nie podda pod jego komendę, nie wart nazwy człowieka, i że p. Stapińskiemu nie zależy na podniesieniu ludu moralnie i materyalnie, ani na żadnej narodowości i polskości, ale zależy mu, aby zdobył karyerę, panowanie nad ciemnym ludem i zależy mu na wypchaniu własnych kieszeni krwawym chłopskim groszem.

Inne gazety znów piszą, że p. Stapiński już stał się obszarnikiem i mieszka na wsi we dworze. a chłopi ludowcy wyczekują, rychło im rozda grunta i lasy i do p. Stapińskiej wzdychają. jak Maryawici do swej mateczki Kozłowskiej.

Dalej autor Gazety Sanockiej tak o stronnictwie konserwatystów opisuje i wytyka szlacheckie błędy:

Średnia własność ziemska zniknie prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości — a obok drobnej własności chłopskiej pozostaną tylko magnackie fortuny. Zniknie podstawa bytu szlachty, ale powie ktoś: „jej zasługi, jakie położyła około podniesienia wiejskiego ludu, tej podstawy, tego rdzenia narodowego, dają jej prawo do dalszego kierowniczgo stanowiska!“ Gdyby tak było! Ale niestety, za czasów politycznego bytu Rzeczypospolitej szlachta nie myślała nigdy na seryo o tem, by lud oświecać, uświadamiać i siły swoje wzmacniać pierwiastkiem ludowym. W chwili kiedy rozpadała się Rzeczpospolita, w słynnej konstytucyi Trzeciego Maja zdobyli się najszlachetniejsi ludzie, miłujący prawdziwie Ojczyznę, zaledwie na umieszczenie takiego ustępu w artykule IV.: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, pod opiekę kraju i rządu krajowego przyjmujemy“. Ale po za tem nic więcej, bo szlachcic zazdrosny był o swe prawa zwierzchnicze i takim pozostał do dzisiaj. Polska, jako państwo, pragnęła powstać z upadku, poprawiając swój rząd, a jednak dla poprawy losu chłopa nie zrobiła prawie nic, choć go nazwała w konstytucyi Trzeciego Maja najdzielniejszą siłą.

Nastały czasy porozbiorowe. W tej dzielnicy, która dostała się Austryi w udziale, chwycono się systemu rządzenia: „divide et impera“. Różnij szlachcica z chłopem i rządź! A ta szlachta, mająca niby rozum polityczny, nie widziała, czy nie chciała widzieć tego. Działalność mandatarów z jednej strony — a rządy takich starostów jak Przybylski w Jaśle, Lederer w Rzeszowie, Ostermann w Sanoku a przedewszystkiem Breindl von Wallerstein w Tarnowie i Berudt w Bochni, przyczyniły się obok ciemnoty ludu, którego zresztą od wieków (z małymi nader wyjątkami) nikt nie oświecał, do okropnych wypadków 1846 roku. Ale rzućmy zasłonę na owe czasy.

Nastała era konstytucyjna w Austryi. Szlachta ze swym nibyto rozumem politycznym, postąpiła znowu bardzo niemądrze, dopuszczając do tworzenia osobno obszarów dworskich a osobno gmin wiejskich, zamiast tworzyć jedno ciało autonomiczne, gdzieby szlachcic żyjąc na większym obszarze ziemi wśród ludu, który przewyższał inteligencyą, mógł wywierać bardzo dodatni wpływ, gdyby tylko chciał.

Z nastaniem ery konstytucyjnej powołano do życia instytucye autonomiczne, zwane Radami powiatowemi, zakreślając im ustawowo prześliczne zadanie, jakiem jest ekonomiczne gospodarstwo powiatów. Dano im prawo a zarazem obowiązek pracować u podstaw naszego narodowego życia, przestrzegać pilnie, aby organizmy gmin tak wiejskich, jak i miejskich funkcyonowały swoimi funduszami i majątkami, jednem słowem poruczono im dbałość o najważniejsze interesy powiatów. Nad Radami powiatowemi postanowiono jako naczelną władzę Wydział krajowy.

Oczywiście w tych władzach autonomicznych któżby miał zająć nie tylko naczelne, ale wszystkie prawie stanowiska, jak nie szlachta ze swym rozumem politycznym! Do Rad powiatowych, zwłaszcza w początkach ich ustanowienia, rzadko należał chłop — członkami była szlachta i księża a urzędnikami jak: sekretarz lub inżynier, znowu po większej części szlachcic, nie posiadający w wielu razach potrzebnych studyów. Chłop, jako członek Rady powiatowej, wszedł tam dopiero wówczas, gdy uświadomiony pod względem swoich praw, upomniał się o nie energicznie.

Cały więc dotychczasowy rezultat pracy Rad powiatowych jest zasługą działalności szlachty. A rezultat ten, powiedzmy otwarcie, marny, nie stojący w żadnym stosunku do tych milionowych wydatków, jakimi kraj coro-

cznie opłaca swoją autonomię. Te Rady powiatowe, mające dbać o prawidłowe funkcyonowanie zarządów gminnych, tak miejskich, jak i wiejskich, dbają o nie tak dobrze, że co chwila słyszy się lub czyta po dziennikach o tak zwanych po galicyjsku nieprawidłowościach w urzędowaniu i administrowaniu majątków gminnych, o rozwiązywaniu Rad gminnych a wprowadzeniu komisarza rządowego.

Jeżeli więc szlachta traciła i traci majątki ziemskie, tę podstawę swego bytu i to częstokroć ze szkodą dla naszych interesów narodowych, o ile ta ziemia przechodzi w obce ręce — jeżeli nie natrafiła ani za czasów istnienia Rzeczypospolitej, ani w czasach porozbiorowych. nie mówię już o czasach absolutnych rządów, ale w erze konstytucyjnej, zrobić cośkolwiek, aby podnieść i uświadomić lud, tę najpotężniejszą w przyszłości dźwignię narodową, to gdzie są owe zasługi, mające jej dać prawo do dalszego kierowniczego stanowiska w narodzie!

A może wydatna działalność na stanowiskach urzędowych uprawnia szlachtę do tego?

W sądownictwie, w skarbowości, na kolejach i pocztach szlachcic to rzadki ptak. Tam po największej części służba ciężka, praca wielka a wynagrodzenie skromne. Zato w tak zwanej polityce a więc w Namiestnictwie, w starostwach jest ich pełno. Nie chcę pisać o ich działalności tamże, bo to do rzeczy nie należy, jedno wszakże nadmienić tu wypada. Postępowanie urzędników politycznych przy wyborach, czy do Sejmu krajowego, czy do Rady państwa, dało częstokroć powód do rozgoryczenia ludu a agitatorom, siejącym niezgodę wśród stanów i ludów, zamieszkujących Galicyę, dostarczyło broni do ich anarchicznej pracy. Stan duchowny wybiera sobie szlachcic wówczas, gdy ma zapewnioną co najmniej kanonię lub biskupstwo. Przy wojsku idzie głównie do kawaleryi, gdzie znajduje najwięcej sposobności do utraty majątku.

A więc i na stanowiskach urzędowych niepodobna dopatrzeć wydatnej działalności szlachty dla ogółu społeczeństwa.

Częstochowa.

Poświęcenie odbudowanej wieży Jasnogórskiej po spaleniu przed paru laty odbyło się z niezwykłą uroczystością w dniu 15. sierpnia b. r. jak donoszą gazety „Czas“ i inne.

W Częstochowie na stacyi tłok, prawie przecisnąć się nie można. Hotele przepełnione tak, że o numer walki trzeba staczać. Co chwila ulicami przeciągają kompanie ze sztandarami, z Orłami Białymi, z hymnem „Boże coś Polskę“ na ustach, poprzedzane przez księży i muzykę. Barwne stroje włościan wszystkich dzielnic przewijają się przed oczami, tworząc przecudny widok. Wszyscy ciągną do dominującej nad miastem, wysmukłej wieżycy, upragnionego, błogosławionego drogowskazu. Zakonnicy gorącemi słowy witają przybywających, poczem kompania wkracza do kaplicy. Takich kompanii przybyło więcej, niż sto. W jednym dniu 70. Osób z górą 500.000. Wojsko (dragoni) jeździ po ulicach, chodzą patrole, ale zachowują się spokojnie. Przybyły wszystkie straże ogniowe ochotnicze z okolic, miast i miasteczek i one tworzyły przy poświęceniu wieży straż honorową, wraz z przybyłymi tamże Sokołami. Porządku przestrzega narodowa młodzież robotnicza.

We środę z rana przybyło z Warszawy 40 członków „Sokoła I.“ z prezesem K. Starzyńskim na czele. Na spotkanie wyszły wszystkie prawie kompanie (warszawska 11.000 ludzi, łódzka tyleż) z muzyką i pieśniami wiodły do klasztoru. Na czele postępowały banderye z synów okolicznych obywateli i włościan. W gronie ich zwracało uwagę kilku młodych ludzi w starożytnych kostyumach polskich i kilka młodych panienek w kontusikach i konfederatkach.

O godz. 10. rano rozpoczęła się uroczystość poświęcenia wieży. Na wewnętrznym dziedzińcu, u stóp nowej wieży, ustawiono fotele i krzesła dla dostojników Kościoła. W uroczystym pochodzie, otoczeni łańcuchem straży ogniowej i Sokołów, przy dźwiękach muzyki Namysłowskiego i śpiewach ludu, długim szeregiem wyruszyło duchowieństwo na miejsce poświęcenia. Wstęp na dziedziniec był wzbroniony i zamknięty łańcuchem straży. Po zajęciu miejsca przez biskupów, na wzniesioną mownicę wstąpił ks. przeor Rejman i w przemówieniu swojem opisał dzieje wieży od pierwszego spalenia jej w r. 1654, aż po dzień ostatni, poczem składał gorące podziękowanie wszystkim, co się do jej wzniesienia przyczynili, błogosławiąc im i ich potomstwu. Po przemowie ks. przeora, ks. arcybiskup Popiel w asyście innych wstąpił na pierwszy krużganek i stamtąd błogosławił zebrany lud. Widok ten wywołał entuzyastyczne okrzyki zebranych. Wtedy arcypasterz ukląkł i odmawiając z klerem „Zdrowaś Marya“, rozpłakał się ze wzruszenia.

Po zejściu arcypasterza z wieży ruszyła uroczysta procesya w około klasztoru po wałach, poprzedzana przez bractwo, orkiestrę Namysłowskiego i kler. Gdy procesya wracała do wieży, na wzniesienie wstąpił arcybiskup w asyście biskupów i stamtąd błogosławił tłumy ludu.

Na widok arcypasterzy rozlegly się entuzyastyczne okrzyki ludu, lecz naraz przerwał je okrzyk trwogi, huk strzału i lud w panice na wszystkie strony rozbiegać się zaczął. Energiczny krzyk duchowieństwa i straży oraz wszczęte na nowo okrzyki „Wiwat“, uspokoiły zebranych i grożący niebezpieczeństwem popłoch został zażegnany. Mimo to jednak nie obeszło się bez ofiar. Przyczyną popłochu było jak się okazuje to, że do kieszeni jednej z pątniczek zapuścił rękę rzezimieszek. Ta ujęła go za rękę i zaczęła krzyczeć. Złodziej również krzyknął, a ludność, zdenerwowana pogłoskami o zamierzonej prowokacyi, w panicznym strachu rozbiegać się zaczęła. Wtedy do złodzieja doszło paru ludzi i jednym wystrzałem z rewolweru pozbawili go życia. W popłochu 12 osób odniosło poważne uszkodzenia ciała. Pomocy udzieliło im pogotowie ratun-

kowe, urządzone w aptece. Tam również przeniesiono zwłoki złodzieja.

Procesya po popłochu weszła do kościoła, gdzie rozpoczęło się nabożeństwo. Sumę w kościele celebrował ks. biskup Ruszkiewicz, kazanie mówił ks. Puacz, na wałach sumę celebrował ks. biskup Zdzitowiecki, kazanie ks. Chełmicki. Po kazaniu odczytano z ambony i na wałach *breve* papieskie, z udzieleniem odpustu zupełnego pątnikom.

Po sumie wszyscy udali się do refektarza, gdzie czekały na nich zastawione stoły i po krótkiej modlitwie wszyscy zasiedli do stołów.

Między licznemi przemówieniami niektóre porwały wprost słuchaczy. Do takich należała, według korespondenta „Gazety polskiej“ n. p. silna i miłością kraju przepojona mowa ks. biskupa Zdzitowieckiego. Przepiękny pogląd wyszedł z ust ks. arcybiskupa, który rzekł, że „ostatni z Jagiellonów nie zostawił potomstwa, ale zostawił ideę Jagiellońską, której najsilniejszą twierdzą jest Jasnogóra“. Zachwycił wszystkich red. Dąbek z Bytomia na Górnym Śląsku. Jako od lat 15 dopiero odnarodowiony Ślązak-Polak, red. Dąbek stwierdził, że w znacznej części wpływ bliskości Jasnej Góry i te polskie mowy, wygłaszane tutaj do pątników, sprawiły, że Śląsk Górny znów ożywiony jest duchem polskim. Teraz bracia moi rozumieją już, że polski język to nie kara zesłana z nieba, ale to chluba najwyższa dla Ślązaków. Oklaskami i uznaniem przyjmowano mowę delegata i protonotaryusza apostolskiego, kanonika lateraneńskiego, Luccheni'ego, który w doskonałym języku francuskim mówił o dwóch córach Kościoła — „Francyi i Polsce“.

Po obiedzie wszyscy zebrani z księżmi biskupami fotografowali się w ogrodzie przeorskim. Potem dokonano drugiego zdjęcia, wyłącznie przedstawicieli prasy. Z zakonników obecnych było 300, między nimi OO. Bernardyni z Rzeszowa, O. Fuglewicz, przeor Paulinów ze Skałki w Krakowie, O. Benwenuto, kapucyn z Nowego Miasta, ks. Suzzati, protonotaryusz papieski.

W tłumie pątników zwracali uwagę dwaj posłowie do Dumy: Manterys i Błyskosz. Jak daleko sięgnęła wieść o poświęceniu Jasnej Góry, świadczy specyalnie na tę uroczystość przybyły oficer Polak, stale mieszkający w Czycie.

Wieczorem wieża i kaplica oświetlone zostały setkami lampek elektrycznych. Zabłysły rakiety, zagrzmiały strzały rewolwerowe i moździeżowe, niezbyt bezpieczne ze względu na tak bliskie sąsiedztwo składów wojskowych pyrokseliny. Muzyki grały cały czas, a tłumy ludu zalegały przed kaplicą, gorące modły zasyłając do „Panienki Najświętszej“.

Zachowanie się policyi i wojska było wzorowe. Na Jasnej Górze nie było ich wcale, a w mieście krążyły nieliczne patrole, które zachowywały się spokojnie. Porządek zarówno podczas obchodu, jak i dnia całego panował wzorowy. Zawdzięczać to należy sprężystemu porządkowi, utrzymywanemu przez straże ogniowe i straż młodzieży.

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

Parlament jest rozpuszczony, a za parę dni będzie zwołany prawdopodobnie po raz ostatni, przebieg rozpraw w teraźniejszym parlamencie będzie ożywiony. Posłowie będą chcieć zapewne, pozostawić pamiątki swej działalności, sprawa reformy wyborczej przybiera coraz większe zainteresowanie, dzienniki doniosły znów, o zmianach w zasadzie równości, trudne koleje przechodzi ta nowa ustawa, ale gdzie się raz coś zrobi źle. trudniej naprawić, jedni chcą zyskać na sile a inni nie chcą stracić, ze swego stanowiska, i nie wiadomo co się stanie.

ROSYA.

W Rosyi wre jak w kotle, socyaliści rzucają bomby i zabijają policyantów i dygnitarzy wojskowych, rabują banki, a za pieniądze zrabowane sprowadzają broń z zagranicy i wydają broszury rewolucyjne, które za darmo rzucają pomiędzy lud wiejski, w Królestwie polskim, rozruchy takie rozgnieździły się zastraszająco, i rząd rosyjski nada Królestwu polskiemu, rządy wojskowe, tak to z winy kilku dziesięciu awanturników, cały kraj musi cierpieć, ale bo i sam sobie naród spokojny winien, jeżeli przez palce patrzy, gdy mu inni szkodzą. Ministrowie rosyjscy uspakajają chłopów, nadają im różne ulgi, a sprawą rozdania ziemi zajmują się na wielką skalę, jak się to przeprowadzi zobaczymy; bunty wojskowe, które powstały zostały stłumione, a chłopi do rewolucyi dotychczas nie przystąpili.

Rozmaitości.

Akcya przeciw socyalistom we Francyi. We francuskiej socyalnej demokracyi przyszło do wielkiego rozłamu z tego powodu, że socyalistyczni przewódcy dotychczas tylko pieniądze brali (jak wszędzie a o polepszeniu bytu robotników wcale się nie troszczyli. Na czele nowej partyi, zwanej „żółtą“, stanął były socyalista Pierre Biètry i porwał za sobą tysiące socyalistów, wyzyskanych dotąd nikczemnie przez prowoderów w celach samolubnych. W ostatnim paryskim kongresie „żółtych“ w marcu 1906 brało udział już 450 syndykatów robotniczych z przeszło 500.000 członkami. Program „żółtych“ opiewa: 1. Dążyć usilnie do wszelkich ulepszeń, potrzebnych do fizycznego, umysłowego i moralnego rozwoju ludu. 2. Uprzystępnić pracy udział w kapitale i zysku pracodawców. 3. Sprzeciwiać się każdemu strejkowi, któryby groził z innej niż czysto ekonomicznej przyczyny i nimby poczyniono wszystkie możliwe kroki do pozyskania pracodawcy dla sprawiedliwych żądań robotników. 4 Ustanawiać w

porozumieniu z pracodawcami liczbę godzin pracy i to podług różnych rodzajów przemysłu i okolic. 5. Zwalczać koletywizm państwowy (do którego dążą socyaliści) — 6. Użyć wszelkich środków do socyalnego podniesienia robotników i ubezpieczenia na starość. 7. Zachęcać do prywatnej dobroczynności. 8. Dążyć do obywatelskiego i praktycznego wychowania robotnika. 9. Wolność związków, wolność nauki i wolność sumienia. 10. Prawo własności do związków. Program powyższy zgadza się niemal zupełnie z programem organizacyi katolickiej Association catholique, co znów dowodzi, — że socyalne zasady chrześcijaństwa odpowiadają głęboko odczułym potrzebom ludu.

Partya „żółtych“ ma własny organ p. t. „Le Jaune“ rozchodzący się w setkach tysięcy egzemplarzy między robotnikami. Widocznie socyalna demokracya dużo się nagrzeszyła przeciw robotnikom, skoro jej stronnicy złączyli się w tak silnej organizacyi antysocyalistycznej.

Grobowiec czy obserwatoryum. Opat Moreaux, kierownik obserwatoryum w Bourges ogłasza interesujące szczegóły o t. zw. wielkiej piramidzie Cheopsa. Wynika z nich, że Egipcyanie nie tylko wybrali odpowiednie miejsce dla tej budowli, ale także i konstrukcyę jej zastosowali do pewnych, im znanych obliczeń geograficznych i astronomicznych

Piramida Cheosa — wywodzi opat Moreaux znajduje się na wschód od Kairu. Jeżeli południk, na którym leży uważać będziemy jako linię przepoławiającą kąt prosty, to boki tworzące ten kąt, a biegnące aż do Morza Śródziemnego, są jednakowej długości. Jeżeli przez punkty końcowe tych boków wykreślimy łuk, to biegnie on prawie dokładnie wzdłuż wybrzeża.

Na mapie przedstawiającej powierzchnię ziemi, leży dolny Egipt wraz z piramidą dokładnie na trzydziestym stopniu północnej szerokości i na trzydziestem stopniu wschodniej długości, przeto w samym środku.

Te szczegóły mają jednak mniejsze znaczenie w porównaniu z datami astronomicznemi, jakie można odczytać z kształtów i rozmiarów piramidy. I tak, np. wystarczy wysokość tej budowli pomnożyć przez milion, aby otrzymać prawie dokładnie odległość ziemi od słońca. Otrzymamy mianowicie 148,208.000 kilometrów, podczas gdy według najnowszych obliczeń odległość ta wynosi 149,471.000 kilometrów.

Do roku 1896 przyjmowano nieco niższą liczbę ale z drugiej strony nie można zapominać, że do roku 1860, obliczano odległość ziemi od słońca na 154 miliony kilometrów. Obliczenia Egipcyan przeto były o wiele dokładniejsze, aniżeli późniejsze. Tycho de Brahe obliczał tę odległość na 8 milionów kilometrów, a jeszcze za panowania Ludwika XIV Lacaille poprzestał na liczbie 125 milionów. Gdyby ludzie byli wcześniej zdołali odczytać symbole piramidy Cheopsa — powiada opat Moreaux toby uczeni oszczędzili sobie wielu pomyłek.

Inne szczegóły konstrukcyi piramidy są jeszcze bardziej zdumiewające. Sławny astronom Clarke obliczył po długich, żmudnych studyach długość osi ziemskiej na 6,356.521 metrów. Liczba ta przypomina jednostkę mierniczą, jaka znalazła zastosowanie przy budowie piramidy, a która wynosi 635·621 metrów. Jestto dziesięcio milionowa część promienia ziemi.

Jeśli zajmiemy się obserwowaniem dat kalendarzowych, dojdziemy znowu do wysoce godnych uwagi rezultatów. Pomnożywszy bowiem tę ostatnią, dopiero co wspomnianą liczbę przez ilość dni w roku, otrzymamy dokładnie długość boku podstawy piramidy. Ta zaś ostatnia cyfra pozostaje w pewnym stosunku do długości przedsionka komnaty królewskiej. Mianowicie jeżeli długość boku podstawy podzielimy przez 25×3·1416 (t. zw. liczba Ludolffa), otrzymamy długość przedsionka. Te rozmaite ustosunkowania są zanadto liczne i przekonywujące, aby mogły być przypadkowe. Jeżeli cal piramidy (miara używana przy jej budowie) pomnożymy przez 100,000,000.000, otrzymamy jak najdokładniej długość drogi, jaką ziemia w obrocie swym około słońca odbywa w ciągu 24 godzin.

Badania opata Moreaux są nowym dowodem wielkiej umiejętności starych Egipcyan w zakresie nauk astronomicznych i uzasadniają zupełnie konkluzyę, jaką wyciąga uczony francuski, że starzy mędrcy zestawili w budowie tej piramidy wyniki swych długoletnich studyów i obliczeń, zapewniając im większą trwałość, niż na wielkich kartach papyrusowych. Zaginęły ich pisane dzieła, to przetrwało wieki, przetrwało jak tajemniczy sfinks, nieodgadnione, niedostępne aż dotąd dla wiedzy nowożytnej.

Bogactwo i wartość ryb w morzach. Ostatni numer Okólnika rybackiego podaje, że według przybliżonych obliczeń wartość ryb morskich, złowionych w jednym roku na całej kolei zieskiej, wynosi co najmniej 1200 milionów kor., a mimo, że łowi się rocznie przeszło 4 miliny ton, niema obawy zmniejszenia się wydatności połowów. Wyprawy naukowo handlowe, wysyłane przez rządy dla badania mórz, odkrywają ciągle ławice rybne dotąd zupełnie nieznane.

OGŁOSZENIA.

Majątek tabularny Załęże niżnie obszaru przeszło 150 morgów w równi nad Dunajcem w bardzo pięknem położeniu o glebie bardzo dobrej jest do sprzedania w całości lub parcelami. Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokata Dr. **Sterkowicza w Nowym Sączu.**

W Dołuszycach trzy kilometry od Bochni jest do sprzedania ładna realność siedem i pół morga ze wszystkiemi budynkami gospodarskimi za cenę pięć tysięcy złr. Bliższa wiadomość szkoła ludowa Dołuszyce poczta Bochnia.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.